GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nro. 131.** 6. listopada 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

(Nadesłane.)

Dnia 13. października r. b. umarła w dobrach swoich Kołtowie, położonych w obwodzie Złoczowskim, Felicyja z hrabiów Starzeńskich hrabina Baworowska, dama krzyża gwiaździstego. Zawczesna śmierć jéj (zeszła bowiem z tego świata w 35. roku życia) boleśnie dotknęła wszystkich, którzy mieli przyjemność znać ją osobiście. Światła, pełna najślachetniejszych umysłu i serca przymiotów, zacna żona i matka, osierociła liczną rodzinę i niepocieszonego małżonka.

— Z Wiédnia d. 31. paźdz. —

Za najwyższém rozporządzeniem dwór po ś. p. Wilhelminie Ludwice, królowéj Niderlandzkiéj, przywdzieje żałobę i nosić ją będzie bez wszelkich odmian przez dni dziesięć, od 31go października do włącznie 9go listopada.

J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 20go października r. b., raczył niższoaustryjackiego cyrkułowego konceptowego praktykanta, Narcyza Pajączkowskiego, mianować najłaskawiéj nadliczbowym i bezpłatnym komisarzem cyrkułowym w Galicyi.

— Z Kroacyi. —

»Gazeta Zagrabska« donosi pod dniem 24. października: Wiadomości korespondencyjne ze Skela Gladowa pod dniem 11. zawiérają, co następuje: »Rossyjski książę i adjutant cesarza Mikołaja, Kniaź Dołgoruki, przybył dnia 8go b. m. do Orszowskiéj kwarantanny, jadąc z ważnemi poleceniami dostojnego swojego monarchy do księcia Miłosza, w którego stolicy ani rossyjskiego konzula, ani ajenta niéma. Daléj dnia 10. t. m. przejeżdżał tędy angielski goniec gabinetowy, również do księcia Miłosza wysłany, a dzisiaj dnia 11. Hospodar Wołoski przyjechał tutaj z Bukaresztu. Sądzą powszechnie, że między księciem Miłoszem a Rossyją zajdą dyplomatyczne układy i że książę Miłosz rossyjskiego konzula w Orszowie w jego urzędowaniu uzna i pozwoli w państwach swoich rezydować. Godnym uwagi jest także ten szczegół, że syn zmarłego serbskiego księcia, Jérzy Czerni, który Rossyi znaczne summy jest dłużnym, a dotąd w Krajowéj mieszkał, zjechał tu również d. 10. b. m. wieczorem.«

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Morning-Herald pisze z Lizbony pod dniem 10. października: »Klub Kamilla przeniósł miejsce zgromadzeń swoich z byłego klasztoru Karmelitów do zbrojowni marynarki i ma zamiar narady swoje publicznemi uczynić. Klub ten co raz otwarciéj wyraża się przeciw kortezom. Narady jego krążą około postępowania królowéj, ministrów i kortezów, a mianowicie około dwóch obecnie wniesionych punktów, to jest, czy parowie przez lud, czy przez rząd dożywotnie albo dziedzicznie mają być obierani i czy naczelnikom powstania w duchu konstytucyi Dom Pedra mają być ich godności odjęte. Klub w piérwszym względzie, jak rzecz naturalna, skłonił się do wyboru przez lud; kortezom, gdyby inaczéj uchwaliły, zagrożono, że za pomocą grenadyjerów batalijonu zbrojowni użyją przeciw nim środka pułkownika Pride (który dnia 7. września roku 1648. parlament angielski dwoma pułkami w duchu Cromwella »oczyścił«). Co się tyczé królowéj, uchwalono jednomyślnie, że jeżli przynajmniéj marszałkom Saldanha i Terceira nie zechce odjąć ich godności, iż ją ogłoszą za niezdatną do rządu i że w czasie małoletności jéj syna, Dom Pedra, rejencyję na czele rządu postawią. Posiedzenie klubu skończyło się dopiéro o godzinie 4téj z rana. — W Lizbonie krąży wieść, że miguelista portugalski, Dom Alvaro Costa, hrabia Madeira, który pod rządem Dom Miguela był gubernatorem téj wyspy, a od niejakiego czasu przy Don Carlosie bawił, wpadł od granicy północnéj do Portugalii i infanta hiszpańskiego Don Sebastiana obwołał samowładnym królem Portugalii, na mocy praw jego matki, księżnéj Beiry, córki króla Jana VI. Tyle rzecz pewna, że ciury portugalskie łącznie z rozpierzchnionemi hiszpańskiemi karlistami z oddziału Zariateguja, rabowali w wielu miejscach prowincyj

)(

północnych pod chorągwią Dom Miguela czyli Don Sebastiana. Jenerał Sa da Bandeira znowu przeto z tego powodu ku północy wyruszył.«

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid z d. 13. października zawiéra wyrok królewski: »Izabella II. i t. d. Pod rozporządzenie rządu, dla opędzenia kosztów wojennych, oddanemi zostają złote i śrébrne ozdoby i kosztowności wszystkich religijnych i kościelnych zakładów; inwentarz tychże będzie stosownie do wyroku z dnia 6. października 1836 spisany. Rząd jak tylko można najprędzéj zrealizuje wartość tych rzeczy, których spis drukiem ogłoszony będzie, a z uzyskanego tym sposobem złota i śrébra monetę bić każe. Wszystkie przedmioty sztuki, których zatrzymanie przy kościołach junty prowincyjonalne za potrzebne uznają, będą od powyższego postanowienia wyjęte.«

Morning-Chronicle obejmuje w ostatnich numerach swojego pisma nad sprawami hiszpańskiemi uwagi następujace: »Królowa nie chce ustąpić większości kortezów, ale nikogo znaleźć nie może, coby ją wspiérał w tém odważném postanowieniu. Gdy tacy mężowie jak San Miguel opuszczają sprawę, jestto zły znak jéj przyszłego skutku. Pio Pita spodziéwał się w Olozagu, malkontencie liberalistów, który w ostatnich czasach jak chorągiew obracał się na wszystkie strony, lecz się żadnéj nie trzymał, znaleźć dla siebie sprzymierzeńca. Ale i ten uchylił się od tego śmiałego przedsięwzięcia. Espartera nie uważają dość być mocnym, i nadzieje dworu zwrócone są teraz na Narwaeza, który właśnie przybył do Madrytu. Spodziéwać się należy, że ten młody utalentowany jenerał wyższym będzie nad nikczemne kłótnie stronników i z gorliwością korzystać zechce z wydarzonéj sposobności prowadzenia armii w pole. Jeźli podobnie jak Espartero chwyci się stronnictwa i jenerałem koteryi zostanie, nie będzie w stanie uczynić co dobrego, i nie długo zatrzyma swe dowództwo. Porty hiszpańskie, te punkta oparcia się dla sprawy liberalnej, były niestety widownią gwałtownych zaburzeń i niepokojów, sprowadzonych przez ubieganie się umiarkowanych i exaltowanych przy wyborach. Wyborcy z Kadyxu, przedtém tak ultraliberalni, zdaje się, iż teraz zostali przeciw-mendizabalistami i rzucili się w ostateczność przeciwną. W Maladze i Barcelonie zachodziły także podobne walki. Życzyćby należało, aby wszystkie odcienia liberalistów odłożyły swoje spory aż do ukończenia wojny domowéj i usiłowania swoje skierowały jedynie do tego celu. Tymczasem zostanie to tylko życzeniem. Jednakże to, co postrzegamy w dziennikach madryckich, nie jest złym znakiem. Zaczynają one bowiem od stronnictw się emancypować, i powstają na wszystkie te odcienia polityczne, które wyłącznie chciały sobie przywłaszczyć władzę rządu, i zalecają wszystkim zgodę i pojednanie, dla zabezpieczenia zwycięztwa sprawie królowéj.

Położenie Witoryi jest bardzo krytyczne; blokowaną jest od karlistów i zaczyna niedostatku żywności doznawać. Karliści tamtejsi mieli plan wielu mieszkańców miasta wymordować i bramy jego otworzyć; ale gubernator dowiedziawszy się o tym spisku, kazał pięćdziesiąt uczestników jego, a zwłaszcza najbogatszych, uwięzić.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W końcu września spuszczono w Isle of Dogs z warsztatu najdłuższy żelazny statek parowy, który kiedy był zbudowany. W spodnim tramie ma 164, na pokładzie 176 stóp długości, otrzymał nazwę *Syryusz* i przeznaczony jest do żeglugi po Rodanie. Żelazne płyty, z których się ściany jego składają, mają 7 cali długości, 14 szérokości a 1/4 grubości. Szpągi są także z żelaza. Ciężkość i t. p. jest tak obliczoną, że okręt ten nie będzie szedł głębiéj dwóch stóp w wodzie.

P. Trikupi, poseł grecki na angielskim dworze, wraca do Aten w stopniu radzcy stanu, nadanym mu przez króla Ottona. Jego następcą jest p. Mindutzo, jadący właśnie z Petersburga do Anglii.

Właściciel ogrodów Vauxhallu i p. Green bardzo się czynnie zajmują przygotowaniem się do powtórnéj wielkiéj podróży w balonie Nassauskim. Panu Green towarzyszyć będzie kilkunastu panów, którzy postanowili koszta podróży opłacić. Spodziewają się, że ta podróż wkrótce nastąpi i że wprawdzie do przeszłorocznéj podróży balonem podobną będzie, ale tą razą, skoro pogoda posłuży, będzie Szkocyja jéj miejscem przeznaczenia.

Francyja.

Wojsko francuzkie zdobyło szturmem Konstantynę d. 13go października. Dodatek nadzwyczajny do Galignaniego *Messengera* donosi o téj ważnéj wiadomości następującym sposobem: »Zdobycie Konstantyny. Bióro *Messengera* d. 23go października, godzina 2ga po południu. Otrzymaliśmy właśnie wiadomość o tém nowém oręża francuzkiego zwycięztwie; z ubolewaniem jednak dodać pomuszeni jesteśmy, że zwycięztwo to musiało być okupione życiem jenerała Damrémont i znaczną stratą ze strony oblegających. Właśnie grzmią działa domu inwalidów (w Paryżu) obchodząc ten ważny wypadek. Następujący buletyn przybito na giel-

dzie: »Depesza telegraficzna z Tulonu »pod d. 22. października, Konstantyna d. »13go października. Jenerał Vallée do ministrów »wojny i spraw zagranicznych. Trójkolorowa »chorągiew powiewa na murach Konstantyny. »Armija stanęła d. 6go pod murami miasta; ba»teryje rozpoczęły ogień d. 11. a d. 12go zro»biono przejście przez wyłom. Armija dziś rano » rozpoczęła szturm z największą odwagą i z naj»zupełniejszym skutkiem. Nieprzyjaciel silny »dawał odpór, który wojsko nasze zaszczytnie »zwyciężyło. Król i armija ciężką poniosły stratę. »Jenerał Damrémont przybywszy właśnie do ba»teryi wyłomowéj, padł od działowéj kuli. Ob»jąłem po nim dowództwo. Na rozkaz dyrek»tora linij telegraficznych. (Podp.) Flagon.

Telegraficzna depesza ta, która późno po południu nadeszła z Paryża do Strazburga, tamże wieczorem czytaną była w teatrze. Obwieszczona w Strazburgu depesza zawiéra jeszcze następujący dodatek: »Książę Joinville przybył d. 17. »do armii; *) w dobrém zostaje zdrowiu, równie »jak książę Nemours.«

Gazetta Piemontese z d. 25go października zawiéra z Tulonu z d. 22go następujące wiadomości o wzięciu Konstantyny: »Okręt *Chimere* właśnie tutaj zawinął; przywozi wiadomość, że Konstantyna dostała się d. 13go w moc naszego wojska. — Czterykroć raz po razu szturm przypuszczano; dopiéro po piątym wojsko nasze wdarło się do miasta. — Jenerał Damrémont padł; równego losu doznał pułkownik Combe; pułkownik Lamoriciere i jenerał Perregaux są ranni. — Załoga z wściekłością się broniła; każdy dom oblęgano i wszystko, co opór stawiało, musiano w pień wycinać.«

Moniteur Algérien zawiéra wyrok gubernatora hrabi Damrémont pod d. 3. października, w skutek którego jenerał Negrier, na czas trwania wyprawy, mianowany jest tymczasowym gubernatorem.

Według *Journal des Debats*, król popiersie jenerała Damrémont zamówił dla muzeum w Wersalu. — D. 24. miało być w Wersalu, na rozkaz króla, za zdobycie Konstantyny, *Te Deum* odśpiewane.

Z Oranu donosi *Journal des Debats* pod d. 5. października: »Jenerała de Brossard wysadzono na ląd w Kartagenie (w Hiszpanii); od niejakiego czasu w ściśłém zostawał więzieniu; teraz na rozkaz jenerała dywizyi Bugeaud wsadzony był na pokład statku parowego *Castor*. Nie wiadomo jak się to skończy.«

Minister oświécenia publicznego odjął profesorom szkół normalnych przywiléj wykładania swych kursów przez zastępców. *Courier* wzywa teraz ministra, ażeby rozporządzenie to rozciągnął także na kolegija i uniwersytety, gdzie n. p. pp. Cousin i Villemain już od lat siedmiu swe katedry przez zastępców sprawują.

Tak zwane czterdziestofrankowe dzienniki zaczynają przekonywać się powoli, że spekulacyje ich są trudnemi do osiągnienia. Donoszono już, że dziennik *la Presse* używał wszelkich sprężyn do powiększenia liczby swych abonentów; *Journal général de France* więcéj jeszcze robił a jednak oświadcza teraz swoim czytelnikom, że widzi się zmuszonym cenę abonamentu z 40 do 60 fr. podwyższyć. Po jednorocznéj więc próbie przekonano się zapewne, że we Francyi, tańszéj, jak dotychczasowa, ceny dzienników nie podobna jest osiągnąć, skoro rząd ze znaczném do ich wydawania nie przyczyni się wsparciem.

Rossyja.

Journal d'Odessa z d. 12. (24.) października obejmuje wiadomość następującą: Z Symferopola donoszą pod dniem 4. (16.) października: Dnia 29. września w wieczór, statek parowy *Gwiazda północna*, zawinął do Jałty i miał na swym pokładzie jenerała adjutanta księcia Mężykowa, który przywiózł wiadomość, że Cesarz jegomość przybył w najpożądańszém zdrowiu do Redut-Kale i z tamtąd w dalszą udał się podróż.

Dnia 3. (15.) o godzinie dziewiątéj z rana, Cesarzowa i wielka księżniczka Maryja wyjechały z Symferopola w głąb kraju, zostawiwszy głęboko wyryte w sercach mieszkańców Krymu wspomnienie swego tamże pobytu.

Grecyja.

»Polityczna Gazeta Mnichowa« donosi z Aten pod d. 12. października: »Grecyja i Wschód w w ogóle bardzo teraz są od cudzoziemców odwiédzane, co po większéj części pochodzi z ułatwionych związków za pomocą żeglugi parowéj. — Flota angielska zarzuciła przed kilkoma dniami pod Salamis kotwicę. Mówią, że za dni kilka do Malty odpłynie. Floty austryjackiéj pod admirałem Dandolo, z Janem Arcyksięciem Austryjackim, spodziéwają się w porcie Pirejskim. — Pułkownik Dellijanni stawiony był w dniach tych przed sądem wojennym w Nauplii, za podżeganie do buntu. Trudno pojąć, jak tak wysokiego stopnia oficér mógł doświadczać czegoś podobnego, co przy obecnym sposobie myślenia narodu, pragnącego spokoju i użytkowania z owo-

*) Data ta jest widocznie mylną, ponieważ nie podobna otrzymać d. 23go w Paryżu i Strazburgu wiadomości z Konstantyny z d. 17; zdaje się, że to będzie dzień 11ty. (Przyp. Dost. Aust.)

ców prawego stanu, najmniejszego nie może wzbudzić współczucia.«

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki z d. 1. b. m. donosi z Konstantynopola z d. 11. paźd.: »J.C.K. Mość Arcyksiążę Jan, który, jak nie dawno donoszono, po nader burzliwéj żegludze, d. 4go b. m. na pokładzie c. k. wojennego statku parowego *Maryja Anna*, do téj stolicy zawinął i w pałacu c. k. internuncyatury stanął, dnia tegoż, pozwoliwszy piérwéj przedstawić sobie wszystkich urzędników internuncyatury, raczył przyjąć zaproszenie na objad u c. k. internuncyusza barona Stürmer, na który, jak każdą razą, gdy najdostojniejszy Arcyksiążę ten mu zaszczyt wyświadczał, również wiele osób ze świty JCKMości, jakoteż z członków internuncyatury, zaproszonych było.

D. 5go t. m. JCKMość Arcyksiążę zaczął zwiedzanie osobliwości stolicy odwiedzinami w Topchane, przyczém towarzyszyli mu zawsze: p. Internuncyusz i tłumacz internuncyatury, baron Henryk Testa. Po drodze do Topchany tam i na powrót oglądał inne także widzenia godne miejsca, jako to grobowiec sułtana Abdulhamida, Hippodrom i na placu Seriaskiera nowo przed kilką laty wystawioną wieżę ogniową, z któréj szczytów widać powabne okolice stolicy.

Piątek d. 6go t. m. przeznaczony był do przyjęcia Seriaskiera Anatolii, Said-baszy, drugiego zięcia sułtana, który od tegoż monarchy otrzymał zlecenie JCKMość tegoż imieniem powitać. — Przed posłuchaniem odwiedził JCKMość Adalbert królewicz Pruski, który w towarzystwie król. pruskiego ministra hrabi Königsmark, co przy téj sposobności miał zaszczyt być JCKMości przedstawionym, z Bujukdare do Pery się udał. — Arcyksiążę potém pojechał około południa ze swoją i internuncyusza switą do *Tekka* (klasztoru) *Mewlewisów* (derwiszów) w Peru, gdzie z trybuny przypatrywał się właściwym obrzędom tych śród brzmienia różnych instrumentów i odgłosu spiéwów, jak w szale, kołem kręcących się mnichów. Arcyksiążę wsiadł na koń i wraz z pocztem swoim pojechał na obszérny cmentarz Franków za przedmieściem Pera położony, a z tamtąd na Okmeidan, wielką łąkę, gdzie sułtan zwykł się w strzélaniu z łuku cwiczyć. Z tamtąd pojechano daléj na rozkoszną dolinę »wód słodkich«, oglądano tam wewnętrze wielkiego kiosku Sułtana, a w końcu wsiadłszy do nadpłynionych tym czasem barek poselskich, do Topchany wrócono.

Arcyksiążę udzieliwszy d. 7go z rana posłuchania tutejszemu arcybiskupowi jks. Hillereau i wielu członkom katolickiego duchowieństwa; sprawującym interesa toskańskiemu, szwedzkiemu i neapolitańskiemu; także kilku znakomitszym kupcom i ajentów towarzystwa austryjackiego żeglugi parowéj, wsiadł ze zwyczajnym pocztem na statek w Tophana i płynął koło Skały i Bagdsze-Kapussy. Następnie JCKMość zwiedził Missir Tczarszy (targ egipski), bazary i różne chany, a potém oglądał wewnętrze drukarni i bióra gazety *Moniteur Ottoman*, gdzie redaktor tegoż dziennika, p. Franceschi, miał zaszczyt, pokazać JCKMości wszystko, co było godném widzenia. JCKMość wsiadłszy powtórnie na statek na drugim końcu »wielkiego mostu«, do pałacu internuncyatury powrócił.

Niedzielę, dzień 8. t. m, przeznaczono na posłuchanie JCKMości u Sułtana. J. C. K. Mość wysłuchawszy mszy ś. w kaplicy internuncyatury, udał się w mundurze galowym i w towarzystwie pana Internuncyusza, z pocztem złożonym z feldmarszałlejtnantów księcia Windischgrätz i barona Hammerstein, wszystkich obecnych tu c. k. oficérów i kilku urzędników internuncyatury, do Skały Tophany, dla odpłynienia z tamtąd do seraju Beyler-Bey, na barce poselstwa, z któréj chorągiew cesarska powiewała. Około godziny 10téj z rana stanął JCKMość w Beyler-Bey i tamże, na wybrzeżu sułtańskiego pałacu, przyjmowany był od sekretarzów sułtana, Said Beja, Riza Beja i Tewfik Beja, kilku innych urzędników seraju i tłumacza Porty Tedszelli Efendego. Gwardyje rozstawione były wzdłuż brzegów, a w chwili gdy barka Arcyksięcia do tychże przybijała, muzyka sułtańska, umieszczona wewnątrz pałacowego dziedzińca, zagrzmiała marsza, który odgrywała aż do wejścia JCKMości i tegoż orszaku do seraju. Na stopniach głównego wchodu stał były ambasador Wysokiéj Porty w Wiédniu, Ahmed Fethi Pasza, a o kilka kroków daléj obaj zięciowie Sułtana, Seraskierowie Halil Pasza i Said Pasza, wyszli na przeciw JCKMości i zaprowadzili go do jednego z dolnych gmachów seraju. Tymczasem Ahmed Pasza udawszy się do Jego Wysokości, dla doniesienia o przybyciu Arcyksięcia, powrócił zaraz dla zaproszenia JCKMości do Sułtana. Na wyraźne życzenie Sułtana, Arcyksięciu towarzyszył przy tém posłuchaniu oprócz barona Stürmer i piérwszego tłumacza internuncyjatury Adelburg, li książę Windischgrätz; z tureckiéj zaś strony byli obecni tylko obaj zięciowie Sułtana, pomienieni sekretarze i tłumacz Porty. — Sułtan przyjął Arcyksięcia stojąc, który miał do niego krótką przemowę, wyrażając radość z tąd, że jest piérwszym z Arcyksiążąt au-

stryjackich, który tutaj przybył i może wysłowić Sułtanowi uczucia szczeréj przyjaźni, jaką Cesarz, dostojny synowiec jego i cały dóm cesarski, dla szczęścia i pomyślności Sułtana oraz jego państwa uczuwa. — Sułtan zaprosił potém JCKMość do zajęcia miejsca w przygotowaném do tego bogatém krześle poręczowém; sam usiadł na obok stojącéj kanapie, kilkakrotnie J. C. K. Mość witał, wyrażał rodość swoję, iż ma tak dostojnego gościa w swéj stolicy, nadto w najżywszych wyrazach wynurzył ubolewanie swoje, że J. C. K. Mość podczas żeglugi swojéj doświadczył burzy. Gdy Arcyksiążę odpowiedział na powitanie Sułtana i zapewnił go, jak bardzo się cieszy z zabrania znajomości z tym monarchą, Sułtan mówił z zapałem o przyjaźni, jaką okazywał mu zawsze dostojny dóm cesarski, sławił z rozrzewnieniem cnoty wiekopomnéj pamięci Cesarza i zapewniał, jak to uznaje, iż J. C. K. Mość, teraz panujący Cesarz, postępuje w duchu systematu swego najjaśniejszego ojca. Nawzajem J. C. K. Mość sławił przyjaźń, jakiéj Sułtan tak w czasach wojny jak w pokoju, w najtrudniejszych stosunkach, zawsze J. C. K. Mości Cesarzowi dawał dowody, kończąc zapewnieniem, że związki przyjaźni między obu państwami od tak dawna istnące, tylko co raz ściślej spajać się będą. — Sułtan powiedziawszy Arcyksięciu wiele jeszcze grzeczności, powstał z miejsca i okazał życzenie, ażeby także feldmarszał-lejtnant baron Hamerstein i inne osoby świty J. C. K. Mości, wprowadzonemi zostały. Stało się to przez Ahmed Fethi Paszę i wszyscy oficerowie byli po imieniu przedstawieni Sułtanowi, przyczém Arcyksiążę stał przy boku Sułtana. — Po skończoném posłuchaniu Sułtan kazał Said Paszy, Fethi Ahmed Paszy i swoim sekretarzom gabinetowym, oprowadzić Arcyksięcia po całym pałacu i po ogrodzie. — J. C. K. Mość opuścił o godzinie 1. seraj śród odgłosu muzycznéj bandy Sułtana, grającéj melodyję »austryjackiego narodowego hymnu.« — Ahmed Fethi Pasza i obaj sekretarze gabinetowi odprowadzili Arcyksięcia aż na miejsce, gdzie wsiadł na statek dla powrócenia do Pera. — J. C. K. Mość wróciwszy do c. k. pałacu internuncyjatury, dawał posłuchanie wielu członkom ciała dyplomatycznego, jako to: król. francuzkiemu ambasadorowi admirałowi Roussin, duńskiemu ministrowi rezydentowi baronowi Hübsch, ces. rossyjskiemu sprawującemu interesa baronowi Rückmann i król. niderlandzkiemu sprawującemu interesa. Ambasador angielski lord Ponsonby, chciał jeszcze dniem wprzódy J. C. K. Mości złożyć uszanowanie swoje, ale go w domu nie zastał.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Przemyśl d. 1. listopada 1837. Na ostatnim targu tygodniowym d. 30. października ceny zboża w kupowaniu małémi partyjami były następujące: korzec pszenicy 7 zr. 30 kr., żyta 5 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr., kartofli 1 zr. 40 kr. w. w. Cena wódki idzie ciągle w górę, za garniec szumówki przy większym odbycie płacą po 24 kr. m. k. Sąg drzewa twardego kosztuje 8 zr., miękkiego 5 zr. 30 kr. do 6 zr. w. w. Funt galicyjski mięsa 7 1/2 kr., kwarta piwa 7 kr. w. w. — Owce ucierpiały tu bardzo na ospę; pomimo wszelkich środków przedsięwziętych szerzy się coraz bardziéj ta niebezpieczna zaraza; u wielu właścicieli owiec znajdziesz próżne owczarnie. I między bydłem rogatém poczyniła zaraza wielkie spustoszenia; wielu obywateli straciło całkiem swoje bydło. Nasz młyn parowy jest zamknięty i dopóty podobno zamkniętym będzie, póki między towarzystwem akcyjonaryjuszów a fabrykantem Renier nie nastąpi jaka ugoda. Całemu temu przedsiębierstwu zbywa na spekulacyjnéj głowie i na dostatecznym kapitale. (*Lemb. Zeit.*)

Ołomuniec. Targ na woły d. 31. *październ.* 1837.

Przed targiem sprzedali: 1) Hersch Diker, z Żurawna, 142 wołów; 2) Marek Kris, z Żurawna, 180. — Razem 322.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiednia st. Nro. 1.	123	362	30	19	10 1/4
— Wiednia i Pragi st. 2.	159	380	—	21	10 1/2

Przypędzili: 1) Hersch Guldner, z Żurawna, 66 wołów; 2) Chaim i Weisberg, z Bursztyna, 60; 3) Hersch Thun, z Żurawna, 87; 4) Leib Oster, z Rozdołu, 91; 5) Abraham Wolf, z Bełza, 150; 6) Weitz Kalmann, z Perłowic, 133; 7) Weitz Wolf, z Perłowic, 103; 8) Schwalb i Adler, z Martynowa, 72; 9) Noe Stolper, z Żurawna, 51; 10) Salamon Andacht, z Chodorowa, 118; 11) Izrael Sacher, z Chodorowa, 150; 12) Jakób Kris, z Żurawna, 89; 13) Leiser Bleicher, z Żurawna, 60; 14) Eisig Adler, z Nowosielec, 138; 15) dto. 174; 16) Schauholz, z Zaleszczyk, 118; 17) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 95; 18) dto. 110; 19) Lebl Amster,

)(2

z Czerniowiec, 149; 20) dto. 253. Malémi partyjami 419. — Summa przypędzonych 2686.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	50 1/2	300	—	6 1/2	9 1/4
Małemi partyjami st. 2.					
Do Berna stado Nro. 3.	66 1/2	305	—	8 1/2	9 1/4
— dtto. stado Nro. 4.	70	290	—	10	9
— Królogrodu st. N. 5.	123	345	—	17	10
— Pragi stado Nro. 6.	106	335	—	14	9 3/4
Niesprzedano st. Nro. 7.					
Małemi partyj. st. N. 8.					
dtto. dtto. st. N. 9.					
Niesprzedano st. Nr. 10.					
Do Wiédnia st. Nr. 11.	122	350	—	13	10 1/2
— Langendorf st. N. 12.	74	334	—	11	9 1/4
— Austryi stado Nr. 13.	52 1/2	325	—	7 1/2	10
— Wiédnia st. Nro. 14.	120	380	—	18	11 1/2
— Pragi stado Nr. 15.	146 1/2	385	—	19 1/2	11 1/2
— dtto. dtto. Nr. 16.	97	379	—	13	10 1/2
— dtto. dtto. Nr. 17.	79	340	—	11	10
— dtto. dtto. st. 18.	50	290	—	—	9
Niesprzedano st. N. 19.					
Do Wiédnia st. Nro. 20.	253	350	—	—	11 1/4
Małémi partyjami .	419				

Tego tygodnia przypędzono tu nad spodziewanie 3008 sztuk wołów; ta wielka ilość tylko z tąd wytłumaczyć się daje, iż niektóre bydło, które wprzódy do nas pędzono, zapewne dla popsutych gościńców w drodze było pozostało. Przed targiem mało sprzedano, a na targowicę przygnano 2686 wołów. Stado N. 19 Lebla Amster składało się z najcięższych wołów; tenże nie mogąc się ugodzić, został się z swém stadem; być może, że się tymczasem znajdzie jaki kupiec. W ogóle tego tygodnia były woły dobréj jakości i tylko wysokim cenom przypisać należy, że handel nie szedł sporo, zwłaszcza że w Wiédniu za cetnar mięsa jeszcze zawsze płacą po 36 zr. w. w. Słychać, że w Wiédniu taxa mięsa o 1 kr. a w Pradze o pół krajcara w m. k. podskoczyła, lecz nie masz o tém dotychczas pewnéj wiadomości. W naszém mieście na miesiąc listopad podskoczyła taxa o pół krajcara. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się, że przypędzą do nas około 2000 sztuk wołów.

»Dostrzegacz austryjacki z d. 1. b. m. donosi, że taxa funta mięsa postanowiona w Wiédniu na 9 kr. m. k.

»Pruska Gazeta handlowa« donosi z Berlina pod d. 27. października r. b.: Od czasu, jak nas o niepomyślnym połowie wielorybów wiadomość doszła, nasienie rzepaku i rzepniku wraz z olejem z tych nasion wyrobionym znacznie podniosły się w cenach.

Taż sama Gazeta donosi, iż na jarmark jesienny na wełnę w Poznaniu zwieziono 214 cetnarów przedniéj, a 1107 cetn. średniéj wełny; pomiędzy którą znajdowało się z Królestwa Polskiego 15 cetn. przedniéj, a 198 cetn. średniéj wełny i z któréjto polskiéj wełny 15 cetnarów przedniéj a 163 cetn. średniéj sprzedano, zaś z Poznańskiéj wełny sprzedano 107 cetn. przedniéj a 747 cetn. średniéj. Producenci z téj sprzedaży dosyć byli kontenci, ponieważ za cetnar przedniéj po 63 do 67, a za cetnar średniéj wełny jednéj strzyży, uszlachetnionéj, po 44 do 55 talarów pruskich wzięli.

Wrocław d. 17. października 1837. Kilku tutejszych kupców dokupuje na naszym jarmarku, który się właściwie przed tygodniem ukończył, częścią z polecenia, częścią na własny rachunek, znaczną ilość wełny. Rzecby można, że zbierają zdobycz z pobojowiska, na którém się utrzymali, bo tak tanio kupują, że muszą bardzo zarobić. Wełna na składach jest po większéj części zagraniczna, z Polski, Węgier, a nawet z Odessy, źle myta, przez co właściciele wielkiego doznają uszczerbku. Prawie nie do wierzenia, jak na naszéj targowicy każdy stroni od źle mytéj wełny, i o ile ona przez to w cenie spada; 15 do 20 procentu to jeszcze fraszka. Tak n. p. mamy tu wełnę z Odessy, oczywiście z cienko-wełnistych owiec szląskich lub saskich, sprowadzonych na rozpłodek, którąby można szacować, gdyby była należycie myta, najmniéj cetnar na 70 talarów, a nie dają za nię tylko 40 talarów, lubo pozostały brud, w porównaniu do dobrego mycia, nie wynosi więcéj jak 10 procentu. Ten bezcen pochodzi z tąd, że brudnéj wełny nie warta wywozić do Anglii, bo niktby jéj nie chciał kupić, a nareszcie trzebaby ją za co bądź zmarnować. Ta okoliczność, że w Polszcze, Rossyi i Węgrzech dotychczas tak trudno przychodzi dobrze myć wełnę, staje się wielką przeszkodą w produkowaniu wełny, a jeszcze większą w uzyskiwaniu za nię dobréj ceny. — (*Allg. Zeit.*)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.